

Ostatnie flamenco

Słowa: **Marek Sochacki** | Muzyka: **Marek Sochacki**

Był duszny lipiec i czerwone wino w szklance
Orkiestra grała nie góralskie, hoże tańce
Gitary dźwięk czułą nutę we mnie poruszał
A tutaj nuda, spleen i na chłopa posucha
Zapamiętałam, że właśnie grali flamenco
Gdy wszedłeś ty i z czoła pot otarłeś ręką
Wiedziałam już, że niebo tutaj cię zesłało
Ogarniesz mnie, przytulisz gibkie moje ciało

Ach, chociaż raz, zatańcz ze mną flamenco
Potem mnie bierz, nie chcę być już panienką
Flamenco rytm, pożar w żyłach rozpalił
Ochłódź mą chuć, dwojgiem ócz, jak ze stali
Oczu twych blask, taki hardy i męski
Podnieca mnie i namiętnie mnie pieści
Flamenco rytm wprawia w drzenie me ciało
Ach, chciała bym, by to w tańcu się stało

Muzyka grała, biegły takty i minuty
A ty przy ścianie z cocacolą jak przykuty
Ach, to perwersja, tak nie prosić mnie do tańca
Gdy prowokujesz i spojrzeniem mnie przygarniasz
Zdecydowałam się, podeszłam chwiejnym krokiem
Przez parkiet gładki, jak w cyklonu oku morze
Wiedziałam, że tej szansy nie zmarnujesz
A ty odrzekłeś słowa trzy - Ja nie tańczę...

Ostatni raz grają dla nas flamenco
Nie możesz, więc pozostanę panienką
Płomienie żądź mineralna zaleje
Ach, prysną mit, rozwiął w nicość nadzieje
Tak chciałam ci cząstkę nieba przychylić
Otworzyć raj, o ironio tej chwili
Mogliśmy iść w rytm gitary przez życie
Któż wiedzieć mógł, żeś przebrany klerykiem !!!